

Muzyka w Raju: Śpiewak i jego samotny głos

Beata Tokarz

2010-08-20



Zastanawiam się, co z muzyką napisaną 800 lat temu zrobi współczesny słuchacz - mówi Agnieszka Budzińska-Bennett z Ensemble Peregrina. Przed nami ostatnie dni koncertów w Paradyżu



Fot. Sebastian Rzepiel / Agencja Gazeta
Agnieszka Budzińska-Bennett

Beata Tokarz: Zespół Peregrina do Paradyża przywędrował po raz pierwszy, ale pani już zna to miejsce.

Agnieszka Budzińska-Bennett: Tak. W 2005 r. byłam tu jako solistka. Śpiewałam w różnych konfiguracjach nie tylko utwory średniowieczne, ale i barokowe. Miałam też solowy recital. Przez 50 minut na scenie była tylko lira korbowa i ja, samotna.

Muzyka średniowieczna wiąże się z samotnością? Dlaczego ją pani wybrała?

- Wykonuję różną muzykę: barokową, renesansową, czasem współczesną. Ale to właśnie średniowieczna jest moją specjalizacją i pasją. To wielka przygoda szperać w różnych źródłach, mieć kontakt z językami już wymarłymi, układać cegiełki z fragmentów tekstów pieśni, traktatów. Wbrew pozorom, sporo się tego zachowało. To prawdziwy mikrokosmos zjawisk, zdarzeń. W muzyce średniowiecznej ważny jest związek tekstu z melodią. Powstawały one jednocześnie, dlatego wykonanie jest wręcz procesem organicznym.

Jak kiedyś ją wykonywano? Nie ma żadnych nagrań, niewiele pozostało zapisów nutowych.

- Rzeczywiście, nawet zachowane źródła muzyczne trudno odczytać jednoznacznie, bo nie jest precyzyjnie zaznaczona wysokość dźwięku, nie ma określonego rytmu. Dopiero od XIV w. można odnaleźć ślady stałych wartości rytmicznych. Wcześniej było to śpiewanie wielogłosowe niemenzurowane. Wciąż wywołuje dyskusje nad jednym dźwiękiem, sylabą, akordem. Te same utwory można wykonywać w 50 osób z orkiestrą średniowieczną. Nasze wyobrażenie ówczesnego muzykowania najlepiej oddaje zespół cztero-pięciosobowy z towarzystwem tylko kilku instrumentów. Śpiewak jest wtedy bardzo wyeksponowany. Nie

chodzi tu o gwiazdorstwo, a wręcz przeciwnie. To bardzo niebezpieczna gra, bo wszystko słyhać. Często śpiewak stoi na scenie sam i jest tylko jego głos. Co wieczór zadaję sobie pytanie, czy podołam. No i co ludzie zrobią z tym, co usłyszą? Jak przyjmą muzykę sprzed 800 lat?

Jak przyjmują?

Zwykle ciepło, chociaż na koncertach są różni ludzie. Zdarzają się wielbicieli gotyku, new age, słuchacze metalu zafascynowani "Władcą Pierścieni", bo niektóre utwory śpiewamy w języku średnioangielskim, z którego korzystał Tolkien. Niektórzy szukają tu aspektów liturgicznych, religijnych. Na pewno nie ma na naszych koncertach tych, którzy zwykle chodzą do opery i filharmonii na koncerty klasyczne. To całkiem inne światy. Nie oceniam, który lepszy, ale średniowieczną muzykę cechuje prostota, ascetyzm i... szczerść. Inaczej jest w muzyce późniejszej.

Na ile granie muzyki sprzed 800 lat jest próbą odtworzenia autentycznego sposobu dawnego muzykowania, a na ile nową interpretacją?

- To zawsze jest nasze współczesne wyobrażenie. Jeśli ktoś twierdzi, że na 100 proc. tak właśnie grano czy śpiewano dany utwór w średniowieczu, to oszukuje siebie i innych. Powinien się zastanowić nad sobą. Zawsze to interpretacja, bo wchodzimy w dawny świat z naszymi doświadczeniami, balastem muzyki późniejszej. Nie jest oszukiwaniem dodawanie głosu w utworze, w którym go nie zapisano, albo dodawaniem muzyki do utworu lirycznego lub nawet dopisywanie brakującego wersu. Znając zasady ówczesnego śpiewania i tworzenia, a także zapisu utworów można domniemywać, w trybie bardzo przypuszczającym, że tak też można było wykonywać ten utwór. Ostatnio coraz częściej mówi się o rekonstrukcji w muzyce dawnej, ale musi być ona poparta dużym doświadczeniem i wiedzą.

Jak wykonuje się ascetyczną muzykę średniowieczną w bogatym barokowym wnętrzu paradyskiego kościoła?

- Lubię ten kościół, wiążą się z nim miłe wspomnienia. Akustyka i wielkość tego wnętrza nam sprzyja. Oczywiście koncertujemy w kościołach romańskich, wtedy to dla nas najcenniejsze doświadczenia i najbardziej inspirujące. Ale myślę, że i to wnętrze nas wystarczająco inspiruje.

Źródło: Gazeta Wyborcza Zielona Góra